

LUD

Jornal „LUD” publicase a noite
terças - e sextas-feiras
Curitiba, 9 de janeiro de 1940

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Diretor: Henrique Zerek
Gerente: Padre João Palka

Adres: Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 588
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
-Lud-, D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redação -Lud- Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel,
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 20000 płatna z góry; półrocznie 11000; w Argentynie 7 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 raz 5000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarska - Kubisa i Floreckiego.
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Reina terror na Polonia

Execuções, prisões e opressões dos poloneses vencidos!

A „Gazeta do Povo” de Curitiba de dia 7 do corrente publica:

Paris (P.A.T.—Agencia polonesa)—Na pequena cidade de Szamotul, na Polonia Ocidental, foram executados na praça do mercado, no dia de feira habitual cinco moços poloneses, presos como refens, pois nunca das aldeias foi retirado do edificio municipal a bandeira com a cruz gamada. Os condenados, no momento em que os soldados apontaram neles seus fuzis ergueram o grito: «Viva a Polonia» e neste momento caíram mortos pelas balas do pelotão. Os policiais germanicos S.S. mataram os, que não morreram instantaneamente com tiros de revolver e obrigaram os intelectuais poloneses da cidade, medicos, advogados, etc. a carregar os cadaveres nos caminhões e a sepultar-os no cemiterio. Execuções semelhantes estão sendo efetuadas em todas as cidades, vilas e até em algumas aldeias da Polonia Ocidental. Em Kosciânia foi executado o sr. Kosciński, representante de uma tradicional familia fidalga polonesa e junto com ele foram fuzilados, o paroco e quarenta e oito outros poloneses. Em Wolsztyn a execução de vinte poloneses deu-se a meia noite a luz de refletores. Os membros da S.S. acordaram toda a população da vila, obrigando-na a assistir á execução. Em Leszno foram fuzilados cem poloneses. Em Bydgoszcz, cidade chamada pelos alemães de Bromberg, foram executados cento e trinta e quatro ginastas. Em Gniezno foram executados, o cônego Zablocki e quatorze operarios poloneses.

Paris, (Havas—Agencia francesa)—Comunicam da Polonia, que as autoridades invasoras obrigam os padres catolicos a pesados trabalhos. Isto acontece principalmente nas provincias da Pomerania e de Poznan. Em Torun, os nazistas obrigaram um prelado, de 75 anos de idade a trabalhar na construção de uma ponte sobre o Vistula, danificada pelas bombas dos aviadores alemães. Junto com o infeliz sacerdote, teve que trabalhar o consul francês, sr. Hozakowski. Quando o sacerdote ancião, exausto pelo trabalho caiu no rio, os operarios quiseram prestar-lhe auxilio. Os agentes da policia S.S. porém, mataram o prelado, já meio afogado a tiros.

Paris, (Havas—Agencia francesa)—Foi desterrado para a Alemanha e condenado a vinte anos de prisão o presidente da Camara Comercial e Industrial de Poznan sr. Stefano Kalamajski e sua fortuna que atingiu cerca de 15 milhões de zlotys foi confiscada pelas autoridades alemães. Este veredicto tão severo e deshumano foi devido ao facto, que num cinema de sua propriedade em Poznan foi focalizado alguns meses antes da guerra um conhecido film americano: «As confidencias de um espião nazista.»

Paris, (P.A.T.—Agencia polonesa)—O relatório oficial do Tribunal Extraordinario de Justiça Alemã, instituido pelas autoridades de

povo polonês de guias e orientadores da opinião publica e reduzir os poloneses ao estado de escravidão.

ocupação em Poznan nomea sete poloneses executados em Bydgoszcz (Bromberg segundo a nomenclatura alemã). Entre os executados se acha uma senhora de 32 anos de idade, Rosalia Kurek, acusada de ameaças orais contra os alemães. Nenhum dos acusados tomou parte das manifestações anti-alemãs, mas todos foram acusados de inimizade contra os invasores e de sentimentos anti-nazistas. Um unico do grupo dos condenados, um ancião de 71 anos de idade teve a pena de morte comutada em 15 anos de prisão. Seu filho porém pertence ao grupo dos sete condenados á morte.

Paris, (P.A.T.—Agencia polonesa)—Baseando-se nas noticias completamente dignas de fé e outrosim nos telegramas e irradiações alemãs, cuja reprodução foi permitida pela propaganda do Reich foi oficialmente constatado, que as autoridades alemãs estão executando e prendendo além de intelectuais poloneses, tambem membros de familias aristocraticas da Polonia. A lista dos executados sumariamente é demais comprida para poder ser publicada. Entre os presos acham-se o srs. Alfredo Chlapowski ex-embaixador polonês em Paris, Adolfo Bniński, ex-paladino (governador) da provincia de Poznan e ex-candidato á presidencia da polonia, o príncipe Olgierd Czartoryski e sua esposa, uma arquiducza austriaca, sobrinha do penultimo imperador da Austria, etc. Estas execuções e prisões nos afamados campos de concentração, poque equivale a uma morte lenta têm o fim de privar a massa do

povo polonês de guias e orientadores da opinião publica e reduzir os poloneses ao estado de escravidão.

TERROR NIEMIECKI w Polsce.

(Według agencji: francuskiej Havasa i polskiej Pata)

Kurytybska „Gazeta do Povo” z ubiegłej niedzieli zamieszcza:

W Polsce pod Niemcami szaleje terror. Inaczej nie można sobie wytłumaczyć, jaki sens mają egzekucje na niewinnych ofiarach. Egzekucje owe mają zmusić ludność polską do uległości. Poniżej przytaczamy fakty niemieckiego terroru.

W małym miasteczku w Szamotulach (w Poznańskim) rozstrzelano pięciu młodych polaków, którzy mieli zedrzeć flagi hitlerowskie. Chłopcy ci przed śmiertelną salwą zmienili okrzyk: Niech żyje Polska!

W Kościanie (również w Poznańskim) rozstrzelano właściciela p. Kościńskiego, proboszcza oraz czterdziestu polaków.

W Wolsztynie rozstrzelano dwudziestu polaków, w nocy przy świetle reflektorów.

W Lesznie zabito stu polaków, w Bydgoszczy zaś 134 polskich uczniów.

Poza egzekucjami dokonuje się ustawicznych aresztowań. Uwięzieni zostali między innymi: Alfred Chlapowski, były polski ambasador w Paryżu, Adolf Bniński, dawny wojewoda w Poznaniu, oraz książe Olgierd Czartoryski i jego małzonka arcyksiężniczka austriacka. Wszyscy zaś książe w Poznańskim i na Pomorzu zmuszeni są do ciężkich robót.

Wspomnienia Paderewskiego

(Reuter-agencia angielska). Ostatnio w Anglii ukazał się pierwszy zeszyt ze „Wspomnień Paderewskiego”, które wydał nasz słynny pianista przy współpracy p. Mary Lawton.

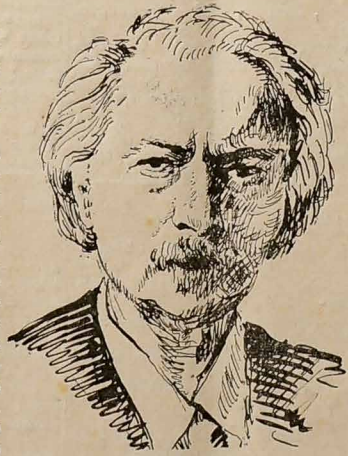
Przedmowę do pamiętnika napisał głośny pisarz angielski—Bernard Shaw. Oczywiście, pamiętnik wywołał ogromne zainteresowanie wśród krytyków i publiczności. A chociaż dzieło to niepisał Paderewski własnoręcznie, jednak myśli w nim zawarte były doskonale dyktowane przez naszego pianistę. Paderewski dawniej i obecnie jest najslawniejszym z polaków. Jego „Pamiętniki” są tego rodzaju, że znalazły uznanie w całym świecie. Początki kariery Paderewskiego nie były łatwe.

Jeden z jego pierwszych profesorów zapewnił go, że nigdy nie potrafi grać dobrze na fortepianie, chyba na trabce. Lecz koncert młodego Paderewskiego w Krakowie rozwiał te obawy na przyszłość. Wkrótce stał się uczniem słynnego profesora Leszetyckiego.

Paderewski, grając na fortepianie, wywierał przedziwny wpływ na słuchaczy swą osobowością i swym profilem, najwięcej znanym w świecie. Również jego prześliczne włosy dopełniały miary jego uroku i powodzenia.

Paderewski, to wirtuoz—mistrz jedyny w swym rodzaju. Ze znajomością i łatwością potrafi on prowadzić interesującą rozmowę na temat muzyki, literatury, sztuki, religii oraz polityki.

Pod koniec I-go zeszytu swych „Wspomnień” zapowiada mistrz Paderewski, że w następnym zeszycie zamieści szczegóły ze swej kariery politycznej: premiera rządu w Polsce.



Wszystkim tym, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne lub noworoczne, oraz z tej okazji wyrazili nam uznanie i życzliwość, składamy serdeczne podziękowanie.
Redakcja.

O Departamento de Propaganda e Imprensa

Publicado o decreto-lei que dispõe sobre as suas funções.

O „Diario Oficial” publicou o decreto-lei que dispõe sobre as funções do Departamento de Propaganda e Imprensa pelo qual ficam reguladas as atividades da imprensa, do cinema, teatro e radio no Brasil.

Pelo referido decreto as agencias estrangeiras só poderão distribuir serviços com noticias do Brasil para o exterior ficando obrigadas antes de envia-las pelo telegrafo ou correspondencia postal submetê-las a apreciação do Departamento.

Prezident Getulio Vargas w São Paulo.

W niedzielę 31 grudnia, Prezydent Getulio Vargas przybył do São Paulo na wojskowym samolocie. Na lotnisku Santos Dumont oczekiwali na przybycie Prezydenta: szef Policji, prefekt okręgu federalnego oraz inne wysokie osobistości. Na placu Congonhas, pięknie przyozdobionym, witali Prezydenta: interwentor Ademar de Barros, general Mauricio Cardoso, dowódca II okręgu, sekretarze stanu, najwyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz tłumy mieszkańców. Po śniadaniu, w pałacu „Pola Elizejskie”, Prezydent Republiki odwiedził Stanową Zawodową Szkołę Męską, gdzie uczestniczył w zamknięciu kursu. Przy tej okazji Prezydent Getulio Vargas wygłosił przemówienie na temat potrzeby jak największej liczby techników i specjalistów, aby młode państwo mogło wypełnić swe zadanie. Opuściwszy gmach uczelni, P. Prezydent zwiedził następnie, różne punkty miasta.

Nazajutrz—1 stycznia, P. Prezydent przybył do Ipanema, gdzie asystował przy otwarciu fabryki, poczym odwiedził miasto Sorocabę. W Sorocabie Prefektura São Paulo urządziła bankiet na cześć dostojnego gościa. W końcu Prezydent uczestniczył w zebraniu Kupców bawelnianych oraz rolników.

W poniedziałek Szef Państwa odjechał do Rio Claro, do fazendy p. Lineu de Paula Machado, skąd we wtorek powrócił do Rio.

MIN. OSVALDO ARANHA POJEDZIE DO ARGENTYNY

Wszystkie dzienniki brazylijskie podały wiadomość, że kanclerz Osvaldo Aranha uda się z wizytą oficjalną do Argentyny na zaproszenie rządu tamtejszego. Kanclerz Osvaldo Aranha zabawi w Argentynie kilka dni, poczym, wracając przez Porto Alegre, wstąpi do fazendy swego brata w Itaquí. Celem wizyty brazylijskiego kanclerza będzie zacieśnienie stosunków handlowych między obu krajami, co będzie miało wielkie znaczenie, wobec trudności eksportowych do Europy.

Assim as agencias estrangeiras não poderão distribuir noticias do Brasil dentro do territorio nacional.

Por sua vez as agencias brasileiras que não tiverem representantes no estrangeiro não poderão distribuir noticias dos países onde não tenham correspondentes.

Pela sua importancia transcrevemos a seguir alguns trechos do importante decreto-lei assinado, o qual se relaciona com a imprensa:

»Aos jornais ou quaisquer outras publicações periodicas cumpre contribuir por meio de artigos ou comentarios editoriais e toda a espécie de noticiario para obra de esclarecimento da opinião popular em torno dos planos de reconstrução material e reerguimento nacional.

»E' permitido a quaisquer agencias de informações jornalisticas estrangeiras estabelecer sucursais no territorio brasileiro, distribuir pelos jornais noticias do exterior, remeter noticias do Brasil destinadas os jornais estrangeiros, não podendo, porém, de forma alguma distribuir aos jornais brasileiros noticias sobre assuntos nacionais.

As agencias telegraficas e os correspondentes estrangeiros são obrigados a fornecer copia autentica de todas as noticias e informações remetidas para o exterior por via telegrafica ou postal.

Todos os correspondentes de jornais do interior do país deverão registrar-se no Departamento.

Aos correspondetes estrangeiros residentes ou em transito pelo país o Departamento prestará toda a assistencia profissional, devendo os mesmos, para tal fim, solicitar a necessaria autorização para livre exercicio das suas atividades no territorio brasileiro mediante a apresentação de documentos comprobatorios da sua função.

Todas as empresas jornalisticas de publicidade, bem como oficinas graficas deverão ser registradas no Departamento até 30 dias depois da publicação do presente decreto-lei.

Aos jornais é facultado não publicar o nome dos autores de artigos, informações, comentarios de redação, mas esses nomes deverão constar de originais entregues nas oficinas.

Os nomes dos autores deverão ser declarados às autoridades publicas quando isso for exigido.

E' passível de punição a publicação de noticias ou comentarios falsos, tendenciosos ou com intuitos provocadores, induzindo desrespeito ou descrédito ao país, às suas instituições, às autoridades representativas do poder publico, às classes armadas ou quando visem crear conflitos sociais entre classes ou antagonismos regionais.

Protest Rządu Polskiego na gwałt litewski.

W związku z zamknięciem przez władze litewskie Uniwersytetu Batorego w Wilnie, p. Poseł R. P. Dr. Tadeusz Skowroński złożył oświadczenie w dniu 5 stycznia b. r. notę protestacyjną Rządu Polskiego na ręce p. Ministra Spraw Zagranicznych Osvaldo Aranha.

Z Brazylii

Pierwsze samoloty zbudowane w Brazylii.

W obecności generała Gaspara Dutra, ministra wojny oraz władz najwyższych odbyło się w Rio wzięcie Lotnictwa Wojskowego samolotów nowego typu, a wykonanych w fabryce brazylijskiej. Fabryka tę kieruje inżynier i lotnik wojskowy, pułkownik Antonio Guedes Muniz. Wzięcie nowych samolotów odbyło się uroczystość w obecności licznych zaproszonych gości. Na wyspie Ilha ułożono szlakiem dla gości. Pułkownik Guedes Muniz uświetnił wyprawę znakomitych gości, informował ich o stanie fabryki samolotów, przewidując dalszy szybki i pomyślny jej rozwój. Dotychczas fabryka samolotów na wyspie Ilha zbudowała 37 aparatów lotniczych. Następnie przemawiali kolejno: znany przemysłowiec, Henryk Lage, generał Isaura Regueira i pułkownik Guedes Muniz, gratulując lotnikom i konstruktorom samolotów.

Wydobywanie węgla w Rio Grande do Sul.

Z Porto Alegre donoszą, że interwentor tamtejszego Stanu, zwiedzając kopalnie w Arroio dos Rats, wyraził przekonanie o wielkich możliwościach tamtejszych kopalń. Przewiduje się bowiem wzmocnienie produkcji węgla riograndeńskiego. Fakt ten powinien zwrócić uwagę państwa zainteresowanych. W kopalniach nadto zainstalowano najnowsze urządzenia techniczne, wskutek czego wydajność produkcji węgla osiągnie miliony ton. Produkcja ta przyczyni się do ekonomicznego podniesienia się wspomnianego Stanu.

Minister Capanema przybędzie do Porto Alegre.

W tym miesiącu ma przybyć do Porto Alegre, minister szkolnictwa, p. Gustavo Capanema, który zwiedzi różne zakłady naukowe.

Import ziemiaków z Parany.

Według informacji podanych z Rio, stan rioski ma zamiar sprowadzić ziemiaki z Parany i Rio Grande do Sul.

Ogromna ilość telegramów w czasie Świąt.

W całej Brazylii zanotowano nadzwyczajną ilość telegramów życzeniowych z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku i tak, jakkolwiek Dyrekcja Poczt i Telegramów ogłosiła, że Pocztą Główną wysłała po całej Brazylii 173 tysiące 889 depesz, liczących prawie 4 miliony słów, a odebrała 171 tysięcy telegramów z interioru, zawierające 4 i pół miliona słów. Pocztą zaś z Capanema wysłała i otrzymała 158 tysięcy 430 telegramów z miast, liczące 3 miliony 133 tysiące słów. Trzeba zaznaczyć, że obsługa telegraficzna działa nader sprawnie.

Zestawienie majątku państwowego.

Obliczono ostatnio w Brazylii ogólną wartość majątku państwowego. Ogólna suma tegoż majątku wynosi 9 trylionów, 930 bilionów, 523 milionów i 989 tysięcy i 500 milirajów (9,930,523,989\$500).

Z sumy powyższej przypada: 2,692,013,069\$700 za tereny i majątki; 86,205,848\$100 — z Departamentu Poczt i Telegramów; 598,994,520\$300 — z Departamentu Portów i Nawigacji; 5,034,648,348\$700 — z Departamentów Komunikacji Kolejowej; 320,519,299\$800 — z Federalnego Inspektoratu Kanalizacji; 106,561,275\$827 — z dobra nieruchomości; 3,452,281\$600 — dóbr ruchomych; 1,000,000\$000 — z terenów morskich.

Prof. Lepecki w Kurytybie

W tych dniach przybył z Rumunii, dokąd się schronił przed najazdem niemiecko-sowieckim na Polskę, do Kurytyby prof. Zbigniew Lepecki, brat tutejszego wicekonsula p. Bohdana Lepeckiego. Prof. Zbigniew Lepecki w towarzystwie swego brata p. wicekonsula Lepeckiego odwiedził naszą Redakcję dzieląc się z nami wiadomościami z najazdem na Polskę. Dziękujemy za odwiedzin.

Parański Komitet Pomocy

Ofiarom Wojny w Polsce

HUMANITARNY CZYN.

Apel zrzucony przez Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce nie pozostaje bez echa. Dowodzą tego listy ofiar i oświadczenia Rodaków naszych. Ze wszechmiar piękny i godny naśladowania przykład dała Kolonia Afonso Penna, która nie tylko na ten wzniosły cel urządziła specjalną „festę”, podczas której zadano zebrać kwotę 2:700\$000, poprzednio ogłoszoną, ale ponadto jeszcze samorzutnie utworzyła Łańcuch Zbiórkowy. Rezultatem tego Łańcucha Zbiórkowego jest pokazna kwota — 2:000\$000, którą poniżej, wraz z nazwiskami ofiarodawców publikujemy. Nietylko dorosli Obywatele Kolonii Afonso Penna dają tak piękny wyraz głębokiego zrozumienia celów Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, lecz i młodzież godnie wstępuje w ślady ojców, zawierając własny Łańcuch Zbiórkowy, stawiając sobie za cel zebrania sumy 2:000\$000. Szczęść im Boże w ich szlachetnych zamiarach!

Wszystkim ofiarodawcom z Kolonii Afonso Penna i innych miejscowości, którzy tak godnie i chętnie wzięli udział w pierwszym dniu Nowego Roku, za dobroć ich serc, Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, składa serdeczne podziękowania.

OFIARY NA KOM. POMOCY OFIAROM WOJNY W POLSCE.

Z przeniesienia

Łańcuch Zbiórkowy Rodaków z Afonso Penna:
Złożyli po 100\$000: Ginalski Józef, Ginalska Adolfina, Gayer Włodzimierz, Gayerowa Julia, Cwikła Franciszek, Pajewski Stanisław, Skakuj Antoni, Skakujowa Aurelia, Zielonka Władysław, Pezyński Marjan, Popiel Adam, Kobylański Ryszard, Zygmunt Józef, Kowalczyk Zygmunt, Wierzyński Stefan, Zygmuntowa Aniela, Holowacz Władysław, Holowacz Władysław (ze zbiórki), Skolnicki Ludwik; razem 2:000\$000; reszta z poprzednio ogłoszonej „festy” 549\$, razem: **2:549\$000**

LISTA Nr. 123. Józefa Dudy z Iraty. Złożyli po 50\$000: Józef Filus, Jan Filus. Jan Duda. Złożyli po 30\$000: Ks. Ryszard Gogol. Złożyli po 20\$: Piotr Paczkowski, Józef Zawilński, Jan Szycha, Andrzej Malinowski, Józef Rosół, Józef Szycha, Andrzej Surek, Ludwik Walegaj, Marcin Filus — 25\$000. Złożyli po 15\$000: Józef Filipak, Jan Filipak. Złożyli po 10\$000: Szczepan Dyniewicz, Andrzej Dyniewicz Syn, Ludwik Pabiś (Bratanek), Władysław Dyląg, Józef Soczek, Antoni Filipak, Michał Wolski, Franciszek Biernacki, Jan Mikosz, Ludwik Markowicz, Aleksander Mierza, Wawrzyniec Szycha, Jan Klepa, Tomasz Keras, Piotr Kosiniński, Antoni Paczkowski, Józef Świątek. Złożyli po 5\$000: Michał Sydor. Złożyli po 5\$000: Wojciech Łopata, Wojciech Markowicz, Józef Paczyk, Aleksy Paczyk, Jan Łopata, Józef Łopata, Władysław Basłdyński, Teofil Filipak, Leon Filipak, Piotr Orchel, Tomasz Kurzawski, Bolesław Duda, Tadeusz Duda, Ludwik Paczyk, Paweł Kłosowski. Złożyli po 2\$000: — Antoni Kłosowski, Franciszek Brzuszkiewicz, Stanisław Boguła, Władysław Łopata. Razem: **1:014\$500**

Składka w Kościele Parafialnym w Araukarii. **149\$000**
N. N. z Araukarii. **151\$000**

Lista Henryka Adamika: Złożyli po 15\$000: — Michał Bieleń. Złożyli po 5\$000: — Marian Wilke, N. N. Złożyli po 2\$000: — P. S., Maria Skrzypek, Józef Skrzypek, Bronisław Krypc. Złożyli po 1\$000: — St. Celiński i Jan Rochacki. Razem: **35\$000**

(Ciąg dalszy nastąpi) Razem **46:189\$200**
Do sumy powyżej wymienionej, przesłanej na ręce Komitetu, dochodzi jeszcze dar p. Lubarczewicza z Nova Galicia, Sta. Catarina, w postaci 2 obrączek srebrnych i 2 złotych koleczyków.

Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce składa gorące podziękowanie wszystkim Ofiarodawcom.

GODZINY URZĘDOWANIA W BIURACH KOMITETU:

Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, zawiadamia, że Biuro Komitetu jest czynne codziennie — w godzinach od 2-giej do 4-tej po południu, ponadto we wtorki i piątki od 10-tej rano do 4-tej po południu. Adres: Comité de Socorro às Vitimas da Guerra na Polonia. Curitiba, Rua Av. Dr. Jaime Reis, Nr. 583, caixa postal 155, Paraná. Comité de Socorro às Vitimas da Guerra na Polonia. Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 583 — Caixa Postal 155 — Paraná

W niedzielę Pięłgrzymka do Rocío

Bilety można nabyć jeszcze do piątku.

W przyszłą niedzielę, dnia 14-go b. m. odbędzie się pięłgrzymka do cudownej Matki Boskiej w Rocío w Paranaqu.

Wyjazd o godzinie 6-tej rano punktualnie z dworca kurytybskiego specjalnym pociągami.

Po przyjeździe do Rocío odbędzie się **uroczyste nabożeństwo** z udziałem licznych duchowieństwa; w czasie Mszy świętej **Chór św. Stanisława z Kurytyby** pod dyr. Heleny Skalskiej wykona szereg pieśni i kolend kościelnych. Po nabożeństwie **wspólna fotografia** i przerwa obiadowa; obiad będzie można spożyć w Hotelu Fonseca p. Lipińskiego; ci, którzy przyniosą z sobą jedzenie, będą je mogli spożyć w Domu Parafialnym tuż obok kościoła, która to sala będzie na ten czas bezpłatnie oddana do użytku uczestników pięłgrzymki.

Po obiedzie, zwiedzanie grupami, portu, statków, Rocío i Paranaqua. Powrót ze stacji Paranaqua o godzinie 5-tej.

Oznaki pięłgrzymkowe (bardzo piękne) będzie można nabyć po 1\$000; będzie się je sprzedawać podczas pięłgrzymki; dochód z oznak, jak i z całej pięłgrzymki będzie przeznaczony na ofiary wojny w Polsce.

Zarząd Zjednoczenia Katolickiego, który organizuje pięłgrzymkę, pragnie uczestników pięłgrzymki, by podczas podróży koleją, jak i w czasie pobytu w Paranaqua, przestrzegano zasad porządku grzeszności i by zachowano się odpowiednio do poważnego nastroju pięłgrzymkowego.

Rozpoczęcie Roku Szkolnego

W SZKOLENACH SIÓSTR RODZINY MARII W KURYTYBIE
Rok szkolny w szkołach Sióstr Rodziny Marii przy ul. Paula Gomes i na Campinie rozpocznie się dnia 15 stycznia, a w szkole przy ul. Emilio Perneza (Aquadabam) dnia 1-go lutego.

Program nauki w szkołach Sióstr obejmuje przedmioty w języku portugalskim, według wymagań tutejszych Władz Szkolnych. We wszystkich klasach szkół Sióstr Rodziny Marii pobierają dziesięć czynności robot ręcznych, a chłopcy robot pielękarskich.

W 4-tej i 5-tej klasie mogą dzieci korzystać z nauki malowania i gry na fortepianie. Wpisy do szkół rozpoczną się z dniem ogłoszenia. Ochronka przy szkole na Paula Gomes rozpocznie swoją naukę również dnia 15 stycznia.

Zarząd szkoły.

Wiadomości z Polski i o Polsce

(Biuletyn prasowy Centrali Informacji i Dokumentacji z Paryża, przesłany pocztą lotniczą)

Niemcy przesładują Polaków, ale ich nigdy nie pokonają. Włodzimierz d'Omerson w „Figaro” pisze: „O ile wiadomości nadchodzące z Polski są okropne, o tyle wcale nie są zadziwiające. Gestapo wykonuje tam tylko swoje zwykłe czynności. W każdej wsi i mieście Niemcy mieli już z wczesną przygotowane tajne listy osób, znanych ze swych antypatyj do Niemców. Na tych osobach Niemcy — nazisci najpierw szukali ujęcia dla swojej furii. Te właśnie osoby najpierw rozstrzelano, a wiele wysłano do ciężkich robot w obozach koncentracyjnych. Grozą panującego teroru i cierpienia moralnych w tym kraju powiększa klęska głodu i kompletna dezorganizacja służby sanitarnej wywołująca epidemie. Niestety, trudno przewidzieć, by sytuacja ta nie miała się jeszcze pogorszyć. Niemcy przesładują Polaków, ale ich nigdy nie pokonają. Niemcom się zdaje, że tymi środkami zdadają zlamać ducha narodu i uzyskają u niego zgodę na utworzenie namiastki państwa polskiego. (Pologne-ersatz). Na tym punkcie Niemcy się pomylili. 9 wybitnym osobom zaproszonymi oni udział w rządzie polskim i spotkali się z 9 odmowami. Żaden Polak nie zdradził swojej ojczyzny.

Nowe egzekucje w Polsce zachodniej
Centrala Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego otrzymuje obecnie prawie codziennie konkretne wiadomości o egzekucjach, dokonywanych systematycznie na patriotach polskich. Egzekucje te mają oczywiście na celu złamanie nieugiętego ducha oporu narodu polskiego. Niemcy rozstrzelują Polaków naprawdę po barbarzyńsku, szczególnie w Polsce zachodniej, wcielonej do Rzeszy. Zarówno w Poznańskim, jak na Pomorzu i na Śląsku, władze niemieckie organizują masowe masakry często na placach publicznych — nawet w małych miasteczkach. Rozlepione na murach plakaty oskarżają rozstrzelanych o zdrajcę główną: wobec Niemiec, ponieważ byli oni „przywódcami duchowymi” narodu polskiego w latach 1919-1939. Zabija się nie tylko wielu Polaków, znanych z swej działalności politycznej, ale również kierowników organizacji gospodarczych i kulturalnych. Zostali rozstrzelani w Poznańskim i na Pomorzu między innymi: Edward Potworowski, szambelan papieski, jeden z kierowników Akcji katolickiej w Polsce, Tomasz Komierowski, szambelan papieski, Mieczysław Chłapowski, byłego ambasadora R. P. w Paryżu. Hr. Jan Żółtowski, były członek Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu w czasie wojny światowej. Stanisław Karłowski, były senator Hr. Ponikwiński Jan Szoldrski, Grochowski.

Ruiny zamarłej Warszawy

Podróżni, przybywający z Polski, opisują stan obecny Warszawy. Wśród ruin znajduje się z jakie 20.000 zabitych, a bombardowane domy kruszą się i walą codziennie. Odbudowa miasta wymagałaby pracy 20-25 letniej, aby powródziło do wyglądu przedwojennego. Największe i nowoczesne kino Napoleon zostało otwarte i pokazuje niemiecki film propagandowy o Ilni Zygfryda. Każdego wieczora są wypadki demonstracji przeciw Niemcom i masowych aresztowań Polaków.

Bolszewizacja wschodniej Polski.

Sowiecy okupanci w Polsce, jak donosi francuska agencja Havasa, wymyślają coraz to nowe sposoby, aby zbolszewizować polską ludność. Przedewszystkiem się chodzi o zbolszewizowanie sfer wykształconych i kulturalnych. I tak na uniwersytecie lwowskim utworzono katedrę „leninizmu”. W pierwszych dniach grudnia w wielkiej sali teatru lwowskich odbyło się zebranie bolszewickich profesorów. Celem tego zebrania była narada nad zorganizowaniem nowej, bolszewickiej metody nauczania we wszystkich okolicach okupowanych. W grudniu utworzono także we Lwowie specjalny „departament” — komisję, która przeprowadziła już 160 zebrań poświęconych: rezimowi bolszewickiemu, konstytucji Stalina oraz zagadnieniu, czym różni się „raj” sowiecki od polityki „szniglego” zachodu.

Wybory w Tow. Łączności i Zgoda w Kurytybie

W niedzielę, dnia 31-go grudnia 1939 odbył się wybór nowego zarządu Towarzystwa Łączności i Zgoda w Kurytybie. Nowy zarząd składa się z następujących osób: Prezes: Jan Plombon (ponownie), Wiceprezes: Stefan Graczykowski (ponownie), Isy sekretarz: Władysław A. Kopuszyński, II g sekretarz: Antoni Szprada, I-szy skarbnik: Alojzy Gapeki, 2-gi skarbnik: Bolesław Rybacki, I-szy bibliotekarz: Józef Kopuszyński (ponownie), 2-gi bibliotekarz: Piotr Milek (ponownie). Mówca: Dr. Jan Badziński (ponownie), I-szy chorąży: Józef Sitasz, 2-gi chorąży: Ignacy Mańka (ponownie). 3-ci chorąży: Stanisław Oserwonka (ponownie). Komisja Rewizyjna, panowie: Stanisław Tempaki, Franciszek Lachowski, Antoni Stańczyk, Jan Kubis, Piotr Porat. Poberca: Bernard Plombon. Nowemu zarządowi życzymy Szczęść Boże w pracy społecznej. Red.

W Hiszpanii i Portugalii ogromne deszcze.

Agencja angielska Reuter donosi, że w całej Portugalii oraz północnej Hiszpanii spadły ogromne deszcze, zgrzucając ludziom i mieszkańcom, i tak — wody podmulny fundamenty wielu domów. W następstwie tego sto mieszkań runęło, grabieżąc pod swymi gruzami wiele ofiar. Największa rzeka Tajo wezbrała jak nigdy dotąd, poducząc swe wody do 10 metrów ponad poziom normalny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— P. Wł. Krauze. — Dziękujemy za nadesłaną kwotę. Ofiary na dokłnyctw wojnę w Polsce, przekazaliśmy Parańskiemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.
— F. Bron. Żelazowski. — Dziękujemy za nadesłanie prenumeratę za 1940 rok oraz należności za Kalendarz „Ludu”. Ofiary na nieścześniejszych naszych braci w Polsce przekazaliśmy Parańskiemu Komitetowi Ofiarom Wojny w Polsce.
— P. J. Wójcik. — Słownik portugalsko-polski można nabyć w Redakcji „Ludu”.

Co nam piszą Czytelnicy

Posucha w Espirito Santo.
Stary nasz Czytelnik, p. Feliks Rembicki z Baulha (Stan Espirito Santo) tak nam pisze: „Posyłam prenumeratę na 1940 rok na Kalendarze i mam ofiarę na dokłnyctw wojnę w Polsce. Nie mogą dużo ofiarować, bo u nas choć nie wojna, to niszczą nas tu katastrofalna posucha. Już od 10 miesięcy, to jest od połowy lutego, jak nie pada tu deszcz. Wskutek posuchy nie nie mogliśmy sadzić. Wiele już razy zbierało się na wielką burzę, na niebie zbierały się czarne chmury, odzywały się silne grzmoty, były błyskawice, zdawało się, że spadnie obfity deszcz, a tymczasem trochę kopropilo przez kilka minut i niebo się wypogodziło. Z wielkiej chmury — mały deszcz; czasem było, że burza przeszła zupełnie na sucho. Posadziliśmy trochę w polu we wrześniu, październiku i listopadzie, ale wszystko uschło. Nie wiemy, czy będziemy mogli doczekać lepszych czasów. Człek już ma 68 lat, to już wszystko trudniej przychodzi. Serdecznie pozdrawiam Redakcję.

Chyba tego nie przeżyje...

Od kłędza Emanuela Wolstyńska, dominikanina, z miasta Uberaba (Stan Minas Geraes) otrzymujemy taki list: „Straszny cios ukochanej Polski dotknął miś tak głęboko, że w moim wieku (83 lat) nie będę mógł przeżyć tego okrucieństwa! To tylko mnie pociesza, że przy pomocy Boskiej, naszych sprzymierzeńców i tydzień światła, Polska wnet się odzyska.”
P. Michał Szczepański z L. Telefgrafica tak nam pisze: „Pozdrawiam serdecznie Szan. Redakcję „Ludu” i bardzo dziękuję za przysyłanie mi gazety „Ludu”, pisma tak pożytecznego i zajmującego, zwłaszcza teraz w czasie wojny; prawie każdego dnia wyglądamy tu nowego „Ludu” i lepszych nowin; z niecierpliwością czekamy, kiedy wrzescie nasza kochana dawna ojczyzna — Polska zostanie uwolniona od hitlerowskiego i bolszewickiego najazdu.”

Nie wiadomo, co z krewnymi w Polsce.

P. Władysław Weber z Rio Claro. (São Paulo) nadysyłając nam prenumeratę za „Ludu” i Kalendarz na 1940, tak nam pisze: „Dziękuję bardzo za Kalendarz „Ludu”; bardzo on zajmujący i pouczający. „Ludu” otrzymuję regularnie, ale tak jak oś ciężko jest doczekać się dobrych wiadomości z Polski. Mam tam brata przy wojsku i krewnych w Małopolsce. Ciężko teraz żyć na świecie.”

Nowy zarząd Związku

Ubiegłej niedzieli odbył się w Związku w Kurytybie wybór nowego zarządu; obecny skład zarządu jest następujący: Prezas — Dr. Kazimierz Mitczuk; Wiceprezas — Jan Kubis, Sekretarz — Alfons Wiśniowski, II g sekretarz — Józef Filipak, Skarbnik — Franciszek Sobania, II g skarbnik — Antoni Sobania, Bibliotekarz — Piotr Król, II g bibliotekarz — J. Solis. Radni: Feliks Pocztarek, Stanisław Jeziorski, Edward Harkot, Józef Kleina, Adam Kowalski. Komisja Rewizyjna: Franciszek Lachowski, Jan Faucez, Stanisław Nięgwłowski. Mówcy: Dr. Wincenty Fleuk, Sylwester Górski. Szczęść im Boże w pracy społecznej.

Wybory w Tow. Łączności i Zgoda w Kurytybie

W niedzielę, dnia 31-go grudnia 1939 odbył się wybór nowego zarządu Towarzystwa Łączności i Zgoda w Kurytybie. Nowy zarząd składa się z następujących osób: Prezes: Jan Plombon (ponownie), Wiceprezes: Stefan Graczykowski (ponownie), Isy sekretarz: Władysław A. Kopuszyński, II g sekretarz: Antoni Szprada, I-szy skarbnik: Alojzy Gapeki, 2-gi skarbnik: Bolesław Rybacki, I-szy bibliotekarz: Józef Kopuszyński (ponownie), 2-gi bibliotekarz: Piotr Milek (ponownie). Mówca: Dr. Jan Badziński (ponownie), I-szy chorąży: Józef Sitasz, 2-gi chorąży: Ignacy Mańka (ponownie). 3-ci chorąży: Stanisław Oserwonka (ponownie). Komisja Rewizyjna, panowie: Stanisław Tempaki, Franciszek Lachowski, Antoni Stańczyk, Jan Kubis, Piotr Porat. Poberca: Bernard Plombon. Nowemu zarządowi życzymy Szczęść Boże w pracy społecznej. Red.

Potrzebuję pokojówkę polki,

Zgłaszaj się pod adresem: Rua Carlos de Carvalho, 67, Curitiba.

Z pięknej Warszawy pozostały jeno gruzy

a ludność jej wystawiona jest na tysiączne cierpienia.

II.

Paryst, 23 grudnia (PAT — Agencja polska) — Jeden z cudzoziemców, któremu niedawno udało się zwiedzić Warszawę, tak oto pisze o obecnym położeniu Warszawy:

Obecne życie Warszawy?

W najkoszarniejszych, snom podobnych ramach snują się cienie raczej niż ludzie. Głód. Warszawa nie była przygotowana na oblężenie. Wszelkie nawet wojskowe zapasy scentralizowane tutaj, niestety, na powierzchni, nie w podziemnych schronach) już w pierwszych dniach wojny spaliły bomby niemieckie. Nieprzewidywana nadliczba garnizonu uszczupiała olbrzymie zasoby istniejącej w sklepach i hurtowniach żywności. W dniu kapitulacji milion z górą mieszkańców zostało bez chleba, bez mąki, bez mięsa i jarzyn, nie mówiąc już o soli, cukrze i towarach kolonialnych. Zostało też bez wody. Dla uzyskania waderka wody kładła rodzina musiała udawać się do Wisły lub do niezliczonych w mieście studzien, z niektórych dzielnic musząc odbywać dwukilometrowy kurs po kilkanaście litrów wody. Nieomal natychmiast po kapitulacji znikł węgiel, a fakt ten zszedł się z nastającym chłodem październikowym. Centralne ogrzewania przestały funkcjonować, zarówno z braku opału, jak i wody. Nie do pokonania trudnością stało się zdobycie zastępczych środków oświetlenia: nafty i świec. Obliczone na światło elektryczne i wyłącznie elektrycznością oświetlone miasto, nie poczyniło zapasów stearyny, a nafta stała się artykułem nieistniejącym. Benzynę do celów pędnych nabywać można tylko za pośrednictwem władz okupacyjnych i to w minimalnych ilościach — nafty szukać by należało w okolicach zajętych przez Sowietów i to dopiero w pobliżu Borysławia, a przy dezorganizacji linii komunikacyjnych staje się to niepodobieństwem. Tak pozbawione światła miasto od zmroku tonęło już w ciemnościach. Szybko pozbawione, czarne otwory okien dawały obraz miasta — grobu, przez który tylko od czasu do czasu przemykały reflektory niemieckich samochodów, ukazujące tragizm spustoszenia. Najbogatsze fantazji nakabrycznej nie starczy na wyobrażenie sobie tej piekielnej martwoty, jaką ok ludzkie mogło widzieć wieczornymi godzinami w Warszawie, kiedy jesienne gęste mgły otulały kościotrupie szczytów milionowego miasta, zamarłego w ementarną ciszę; na przestrzeniach, które do niedawna były placami i ulicami, a w strzępach siedzib ludzkich oniemiale z doznanych przerażeń, otulone w resztki cieplejszej odzieży, zgłodniałe, pozbawione światła i wody sutły się gromadki rodzin, dorośli, starcy, dzieci — wśród nich dogorywający z otrzymanych ran, albo nabytych chorób, zwłaszcza zapalenia płuc i powstałych epidemii gastrycznych.

Ponad tragiczny podatek materialny, który teoretycznie rzecz biorąc jest zawsze do odrobienia, jeśli nie przez najbliższe to przez dalsze pokolenia — ponad uszczerbki ekonomiczne — boleśniejsze są straty kategorii moralnych.

Przedewszystkim — istnienia ludzkie: straty w szeregach żołnierskich i ludności cywilnej. Pozytywna śmierć jednostek cywilnych znacznie przewyższa rubrykę militarną, jeżeli nie w cyfrach absolutnych, to w proporcji do przewidywanego preliminarza bitewnego, jeśli to tak sformułować można.

Napór ataku w Warszawie od pierało stale około 12.000 regularnego żołnierza na przestrzeni okólnej ponad 100 km, tyle bowiem wynosiła linia obrony na przedpolach.

Nie ulega wątpliwości, że armia obronna ucierpiała znacznie

od bomb samolotowych i ognia artyleryjskiego, ale naturalne ochrony, jakie miała w parkach przedmiejskich i zasilonych za murami domków, dawały jej szansę znacznie mniejszych ofiar, niż ponoszą wojska walczące w rowach strzeleckich na otwartej przestrzeni.

Inaczej było z ludnością cywilną.

W ostatnich dwóch dniach przed zakończeniem walk, zarówno naloży bombowców niemieckich, jak i ogień artyleryjski kierował się na śródmieście, wolne od wojska a szczególnie natoczone przez bezbronną ludność miasta. Próba schronienia się we wnętrzach domów zawiodła już w najbliższych godzinach: obejmowane pożarami i rozwalające się w gruzy kamienice zmuszały do pospiesznej, nieraz panicznej z domów ucieczki. Tysiące ludzi wybiegało na ulicę, by w domniemaniu spokojniejszych dzielnic szukać schronienia. Zawiedzeni w nadziejach brnęli dalej i to godzinami czy to porą dzienną, czy w godzinach nocnych. Płomienie palących się gmachów rozświetlały im drogę, na którą waliły się ściany, balkony i gzymsy. Nad ich głowami unosiły się pociski armatnie i sywały na nich gruz z uszkodzonych domów; raz po raz na szlak ich wędrówki padały bomby z aeroplanów, siejąc śmierć i kładąc na ziemi ciężko rannych; nie było czasu, nie było możliwości ich ratować. Zostawali na miejscu, czekając miłosiernego zgonu.

Rozpoczęła się desperacka pogoń za żywnością. Nieocenioną zdobyczą stawała się garstka mąki, główka kapusty, kilka kartofli, burak, kromka chleba, ubo-

gie gramy kaszy, szczypty cukru. Za szczęśliwego uważał się ten, kto nabył ogarek świecy jowej lub złomek węgla. Równocześnie nastąpiły masowe najścia na pola okolicznych wsi. W promieniu jakichś 15 kilometrów od rogatki Warszawy widziało się po kilkanaście osób liczące gromady, kopiące ziemniaki, buraki, brukiew, wycinające kapustę. Kto nie miał ze sobą motyki, ten rękoma wydierał ziemię piód i w workach, koszykach unosił ze sobą do miasta. Ten sam proceder odbywał się w okolicznych lasach przy wyprawach po opał. Kilkotygodniowe bitwy doprowadziły załesienie podwarszawskie do stanu znacznego zniszczenia, pociski armatnie gęsto kładły pokotem starodrzew, ucinały konary. Uczyniło to gotowy materiał opałowy, w normalnych warunkach przez swe zwilgotnienie mało przydatny do użytku, ale dziś stanowiący skarb dla wycieńczonych mieszkańców Warszawy.

Po upływie tygodnia lasy oczyszczone dokładnie aż do najmniejszych gałązek.

Nieobojętym wynikiem rozdrażnienia i zniecierpliwienia stawać się muszą bieżące

ceny na artykuły pierwszej potrzeby

— ceny przenoszące wysokość finansową nawet zarobkujących, więc nielicznych robotników. Po orgii zdzierstwa, pod koniec października, ceny jako tako ustaliły się i można określić, że przeciętnie doszły do trzechkrotnej wysokości w porównaniu ze stopą z przed wojny. Niektóre artykuły nie przekraczają podwójnej ceny sierpniowej, (przez pewien czas mięso), mąka nato-

miast, kartofle, jarzyny, uszcześcio-krotniła się w cenach. O wyrobach tekstylnych trudno cokolwiek mówić, gdyż wogóle nabyć ich nie można w normalnej sprzedaży. To samo dotyczy towarów metalowych. Benzynę nabywać można tylko za certyfikatami, wydawanymi przez władzę niemiecką w minimalnych ilościach, — a składnice nie zawsze ją posiadają. Wpływa to destrukcyjnie na motoryzację. Taksówek po Warszawie krąży nie wiele, nie więcej ponad sto, a niektóre z nich bezowocnie wyczekują na swój pięciolitrowy przydział po kilka godzin i często po kilka dni z rzędu. Węgla w sprzedaży nie ma i hurtownicy tracą nadzieję, by przed zimą mogli się zaopatrzyć w nowe transporty.

Prawidłowego ruchu kolejowego jeszcze niema.

Podraża to niebylewale zastępcze środki lokomocji i transportu. Zarobki woźniów dochodzą do sum wprost paradoksalnych, a znane są wypadki, że naprzykład przejazd taksówką z Warszawy do Kalisza kosztował 1.500 złotych. Transport w granicach miasta jednej tonny węgla prznosi jej cenę.

Warszawa pozostaje nadto w orbicie specjalnie niepomysłnej koniunktury. Stała się oza

centralą uchoźdztwa

przez rojne nadzieje na znalezienie chleba tutaj, jako bądź co bądź w ognisku największych stosunkowo interesów gospodarczych. Zasadą grawitacji psychologicznej podążają tu wszyscy, już wywłaszczeni w okupacji sowieckiej; do Warszawy zbiegły rodziny pomordowanych, na wschodzie Polski, obywateli ziemskich i wszyscy ci, którzy chcą uniknąć losu swoich sąsiadów. Do Warszawy próbują się dostać wywłaszczeni ze swych majątków i wysiedleni z Wielkopolski, Niemiec i Śląska-Polacy, pierwsze grupy realizo-

wanej zapowiedzi, jaką kanclerz Rzeszy wygłosił w swojej mowie w Reichstagu w dniu 6. X. b. r. Liczba wysiedleńców niewątpliwie będzie się mnożyła w dalszych tygodniach i tym samym powiększała potencjał popytu ekonomicznego.

Rosnąca kosztą egzystencji w rozpaczliwym węzle spotęgują się ze zmniejszonymi i katastrofalnie zmniejszonymi zarobkami. Bez najmniejszego zaopatrzenia finansowego pozostają rodziny urzędników państwowych i emeryci; zamarłe doszczętnie liczne gałęzie przemysłu i uszczuplony zakres handlu nie mogą dostarczyć pracy tysiącom swoich pracowników. Pozbawiona źródeł zarobków została adwokatura, prasa, teatr, mnogie instytucje iniejąty prywatnej; większość banków i przedsiębiorstw; zawieszony w swoich działaniach kredyty nie może przyjąć z pomocą próbom dźwignięcia się z paraliżu gospodarczego. Zdrutgotany albo skazany na bierność kapitał nie uruchamia rąk do pracy. Z miliona (z górą) mieszkańców Warszawy, więcej niż 80%, znajduje się w położeniu człowieka wyrzuconego na bruk. Brak mieszkań, po kataklizmie zniszczenia, zamienia w dosłowność tę metaforę, Liczba bezdomnych jest tak olbrzymia, że przewiduje się rozporządzenie o przymusowym rozmieszczeniu rozbitek nie w każdym już wolnym pokoju, lecz w każdym już wolnym kącie każdego pokoju.

Nie trudno się domyśleć, że stan moralno-duchowy społeczeństwa znajduje się jakby w letargu.

Naród czuje, że nie jest winowajcą klęski i że po swoich przykładach i porywach patriotyzmu w okresie przedwojennym i w czasie wojny, nie sobie nie ma do wyrzucenia. Płonący miłośnicy Ojczyzny przed wrześniem — godny siebie był i w godzinach dopustu. Rozbite oddziały wojska w miastach i po wsiach znajdowały piosenkę nawet u biedaków. Gdy po kapitulacji na jednym z przedmieść warszawskich ukazały się pierwsze oddziały wojska niemieckiego, na chodnikach rozległ się głośny szloch. Płaczem zbierały piersi szarej masy warszawskiej i ludu robotniczego. Nędra i wzrok, wpatrzony w czarne jutro, zamyka jednak ten lud, jak i całość narodu w kolisko najbezpośredniejszych trosk osobistych. Społeczeństwo jest rozbite. O stworzeniu jakiegokolwiek organizacji filantropijnej, społecznej, czy innej nawet marzyć się nie da. Pozbawione organów opinii, po zawieszeniu prasy warszawskiej i prowincjonalnej, pozbawione nawet wieści z radia po rekwizycji odborników, społeczeństwo to żyje jakby w podziemiach, odcięte od wszelkich zainteresowań natury publicznej. Wytwarza to stan psychiczny, podatny działaniu wszelkiej fantastyki, czy to budzącej nadzieje, czy znów wpa- dającej w krańcową depresję. Niema tak nie prawdopodobnego w swej osnowie wymysłu, który by na jakiś czas nie znalazł wiary, co zresztą usprawiedliwia, że i oczywistość, którą się obserwuje lub o której dochodzą stwierdzone wieści, przechodzi nieraz fantastykę swoim wymiarem ciosów, godzących w naród.

Jestem w tym położeniu, że jako reprezentant narodu, obiektywnie patrzącego na położenie Polski, mogę bez domieszki parciałego uczucia stwierdzić, że cząstka cywilizowanego świata wydana jest konaniu. Jeśli nawet odrzucić kategorię polityczną — ginie ona w materialnym, niemal fizycznym sensie. Trudno przypuścić, by w najbliższych miesiącach tak rozbity, tak zniszczony kraj mógł się odnowić własnymi siłami. Byłoby więc czymś niepojętym, gdyby dla Polski nie nadarzyła w najbliższym czasie pomoc charytatywna choćby, ale pomoc całego świata. Autor niniejszych uwag nie ma potrzeby tańc, że kreśli je z myślą o tym właśnie obowiązku międzynarodowym. Paryż, grudzień 1939 rok.

W sprawie Zbiórki na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce

Wielka jest nędra uchoźdźców polskich w Rumunii, na Węgrzech i w innych krajach neutralnych. Wyrzuceni straszliwym kataklizmem wojny poza granice Ojczyzny, pozbawieni domu, rodziny, bez środków do życia, bez znajomości języka kraju, w którym znaleźli się, — pędzą nędzny żywot z dnia na dzień, zdani na łaskę zmienne- go losu.

Ostatnio los ich materialnie poprawił się, gdyż sojuszniczka Polski, Anglia zaczęła przychodzić uchoźdźcom polskim z wydatną pomocą, która w samej gotówce wyraża się sumą 100 tysięcy funtów szterlingów, czyli na nasze pieniądze 10 milionów milrejsów. Taką sumę Anglia ma wysłać dla uchoźdźców polskich.

Poza gotówką Anglia wysłała już dla uchoźdźców polskich w Rumunii i na Węgrzech 100 tysięcy sztuk odzieży, której transporty mają być wysyłane tygodniowo. Pomoc Anglii, jak wygoda z podanych cyfr, jest bardzo duża i ma na celu stopniowo zaspokoić najpilniejsze potrzeby uchoźdźców polskich. Z rozmiarów tej pomocy widzimy również, że sojusznicy Polski akcję pomocy dla uchoźdźców polskich traktują poważnie i z całym zrozumieniem.

Akcja pomocy Ofiarom Wojny w Polsce znalazła również zrozumienie na obu kontynentach amerykańskich.

Dotąd jednak akcja ta nie przyjęła na terenie brazylijskim takiego charakteru, któryby zapewnił zbiórce jak największe rezultaty.

Jak dotąd bowiem zbiórka tutaj ma charakter przeważnie jednorazowych ofiar, nie widać również tutaj wśród większości ogółu właściwego zrozumienia dla rozmiarów niedoli uchoźdźców polskich i kłęski, jaka Polskę dotknęła. Czas bowiem leci, w Europie sroży się

zima, uchoźdźtwa polskie i naród w Polsce przeżywa najcięższe czasy, a my powolutku, pomalutko, ociągając się zwlekając, oglądając się niewiadomo na co, wysuptyjemy przeważnie drobniaki.

Są prawdziwie w naszej zbiorce godne największego uznania wyjątki, jak naprzykład kolonia Afonso Penna i inne, ale w proporcji do ogółu naszych kolonij, w stosunku do ogromu potrzeb uchoźdźtwa i ofiar wojny, wyjątki te są bardzo nieliczne, całość zaś rezultatów zbiórki, jak dotąd, niewielka.

W naszej akcji zbiorczej na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce są piękne karty, ale tych kart niestety, jak dotąd, jest bardzo mało.

Rzecz pewna, że nikt nam nie zarzuci, że nie tutaj w sprawie pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce nie robi się. Owszem robi się, świadczy o tym sprawozdanie ze zbiórki i tysiące nazwisk ofiarodawców. Zastanówmy się jednak nad dotychczasowym ogólnym rezultatem zbiórki, nad ogólną sumą zebranych na tutejszym terenie pieniędzy. Ile dotąd zebraliśmy? Przypuścimy 200 tysięcy milrejsów. Porównując teraz tę sumę tylko z tygodniową pomocą Anglii, wyrażającą się w samej gotówce sumę 10 milionów milrejsów, dojdziemy łatwo do przekonania, że nasza pomoc wystarczy na zaspokojenie potrzeb polskiego uchoźdźtwa, nie mówiąc o potrzebach nieszcześliwej ludności w Polsce, na niecałe — opisując obrazowo — cztery godziny.

Powolność naszej zbiórki i jej małe rezultaty posiadają swoje uzasadnienie i przyczyny, które przedewszystkim tkwią w tym, że nie zastanawiamy się głębiej nad sytuacją ludzi, dla których rezultaty tej zbiórki są przeznaczone.

Gdyby bowiem każdy z nas mógł jakimś sposobem na własne oczy zobaczyć nędzę uchoźdźców polskich i jeszcze gorszą niedolę całego społeczeństwa w Polsce, — wówczas piękny czyn Afonso Penna, które zebrało przeszło pięć tysięcy milrejsów, nie byłoby wymarzoną idealną, lecz normalnym wyrazem zbiórki z poszczególnych kolonij.

Wracając do roztrząsań na temat charakteru dotychczasowej naszej zbiórki oraz do konieczności przeprowadzenia w tej akcji pewnych zmian czy reform, należałoby:

- 1) Nie ograniczać się do zbierania na listy jednorazowych ofiar.
- 2) Stworzyć w każdej miejscowości listę stałych miesięcznych składek — na wzór dobrowolnego podatku.
- 3) Urządzić w każdej miejscowości w ciągu bieżącego roku kilka t. zw. zraszkad lub imprez, połączonych z loterią fantową i licytacją. Cały dochód przeznaczyć na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce.
- 4) Umieścić w każdej miejscowości, za zgodą odpowiednich czynników, w najbardziej uczęszczanym miejscu skarbonek, zaopatrzoną w widoczny napis, nawołujący do składania datków na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce.
- 5) Wyszukiwać inne sposoby zbierania pieniędzy na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce.
- 6) Zwracać się po wszelkie informacje i porady w sprawie zbiórki do Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, Curitiba, Jaime Reis, 583.

Wreszcie Ci wszyscy, którzy piszą, powinni pióra swoje oddać na usługi propagandy Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Wł Radomski

APTEKA TELL

DRUGERIA
Sigel Etzel & Cia

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermifida Tell wróg robaków i glist!

Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrań sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie, załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Przeciw reumatyzmowi, kolkom, zwichnięciu członków, oraz wszelkim bólom jest tylko lekarstwo

Pain - expeller

proś zawsze o prawdziwą markę z LABORATORIUM CHEMICZNEGO FERNANDO BOETTGER, Brusque, Santa Catarina

Do nabycia we wszystkich Drogeriach i Aptekach.

Przedstawiciel na Parana:

J. GEISLER — Curitiba — Rua Conselheiro Barradas nr. 1399

BIURO TECHNICZNE

J. FICINIŃSKI

inż. cywilny

Jeteli St. Pan będzie budował, lub odnawia swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej żadnych kłopotów z konstrukcją.

Plany, kosztorysy, fiskalizacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budowlą.

Rua Mar. Floriano 50, Curitiba, Telefon 1885

ATELIER DE ARTE CHRISTA

Gerd Claassen i Kamiński

Avenida Vicente Machado 580. — Curitiba — Paraná
Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, Biustów, Dróg krzyżowych, Krucyfików itp. Naprawa i polichromia figur i statuy z cementu na ementalarze, do ogrodów itp. Ornamencie i sypu ozdobne. Podejmuje się wykonania Ołtarzy, oraz Ambon. Konfesjonatów. Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii.



leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, assu, nerwałgę, kolki, świeże rany i t. d.

Lekarska używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Sklep

Artykułów spożywczych

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

Praca Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Do Sz. Hodowców świń

Departamento de Veterinaria dos Laboratorios Raul Leite S/A, przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:

Vacina Preventiva: Zapobiegawcze szczepienie przeciw chorobom świń.

Soros e Bacteriologo Curativos: — Zastrzyki i lekarstwa na wypadek zapalenia u świń.

Vermifago: — Na robaki świń.

Kratos: — Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.

Cresos: — lekarstwo przeciw wszelkim robakom i na dezynfekcję.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Praca 15 de Novembro, nr. 42 i piętro — Rio.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANÁ

FRANKLIN SOARES JUNIOR

Licytacja odbywa się co tydzień. Bliszych informacji udziela się przy Rua Marechal Deodoro 963. Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po południu. Przymiemy do sprzedaży na licytacji: towary tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuteria, zegarki, sełazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble pinorowe i imburowe.

Każdy zapobiegliwy gospodarz już obecnie zamawia Na NADCHODZĄCE ŚWIĘTA 'znakomite piwo »IMPERIAL - PILSEN« oraz świetny i nowy wynalazek „DELICIOSÓ” z soku pomarańczowego bez alkoholu z BROWARU „ATLANTICA“ — Curitiba — Av. Iguassú nr. 153 — Telefon: 790 lub 791

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO TRZECH KRÓLACH

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale II).

W on czas: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co Mnie i Tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągiewy wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a doniesicie przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skończył przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali: wezwał oblubienca przełożony wesela. I rzekł mu: Wazelki człowiek pierwszej kładzie wino dobre: a gdy się napija, tedy podlejże. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

„Odbywały się gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej.”

Ukończył się czas zakazany, o którym mówi piąte Przykazanie Kościelne: »W czasach zakazanych wesel nie odprawiać. Czas ten trwa od pierwszej niedzieli Adwentu aż do uroczystości świętych Trzech Króli. W tym czasie katolicy nie wyprawiają wesel ani hałaśliwych zabaw, żadnych balów ani tańców. Jest to czas poświęcony więcej dla uświęcenia duszy. Dusza uświęcić się powinna przez przystąpienie do Sakramentów świętych; przez większe skupienie,

przez większą gorliwość w modlitwie i w służbie Bożej. Godne święta zaś są poświęcone radości wewnętrznej, tej radości duszy, płynącej z rozważania wielkiej tajemnicy o wcieleniu Syna Bożego. Tego szczęścia i pokoju wewnętrznego nie należy zamać przez szukanie pociech światowych, które przytłumiają tę radość duchowną. Jest wielu takich katolików ziemnych, którzy się wcale nie troszczą o czas zakazany; dla nich wszystko jedno, czy to Adwent, czy post; im się zachciewa zabaw światowych i dla tego biedni oni,

bo nie potrafią odnaleźć w sobie i odczuć radości duchownej. Nie przyjmijcie nigdy pod żadnym warunkiem zaproszenia na takie zabawy, które się odbywają w czasie zakazanym. Ale oto teraz po Trzech Królach znowu nastal czas odprawiania wesel aż do dni zastupnych. Ewangelia święta nam prawi, iż odbywały się gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa, zaproszony też był Pan Jezus i uczniowie Jego na gody.

Wszystko to opowiada Ewangelia święta w jakimś tonie uroczystym. Bo też zawieranie związku małżeńskiego to sprawa bardzo poważna i pełna namaszczenia. Niektóre osoby czynią to z lekkomyślnością, pospiesznie i bez rozważa, a stąd później nie znajdują upragnionego szczęścia rodzinnego, albo o rozwodach myślą. Zaproszony był tam Pan Jezus i w potrzebie sprawił tam pierwszy cud, zamieniając wodę na wino i wybawiając weselników z wielkiego zakłopotania. Nie proszą Pana Jezusa na gody te związki, które się odbywają bez ślubu kościelnego. On nie chodź nigdy na takie wesela pogańskie. Użyj całego twego wpływu na to, aby wszystkie związki małżeńskie były pobłogosławione przez Kościół święty, aby Chrystus był zaproszony do wszystkich rodzin chrześcijańskich.

Ks. T. K.

odwijając nawet worka, z brudnymi rękami, z odkrytą siwą głową, ruszył wielkimi krokami z małego wozgóra od ruin kościoła w stronę zgłizsz wioski, a obok biegła dziewczynka i wysokim, dziecięcym, podnieconym głosem opowiadała, jak chłopci przyszl jak Michał Kubiec kłął okropnie, jak Sikora pakał, a Andrzej Buczek śmiał się i rękami komus wygrażał... — Gdzie oni—pytał ksiądz. — Siedli kupą pod krzyżem i plakali wszystkie — krzyknęła dziewczynka.—Nie chcieli z nikim gadać, to mnie Marcin wysłali po ksiądz.

Siedzieli rzeczywiście pod krzyżem. Zdala już dojrzał ksiądz wielką gromadę kobiet i dzieci otaczających wieńcem siedzących; zdala dosłyszał lament bab i skowyt dzieci, najwięcej jednak zanepokoila go martwota siedzących kupa naokół Męki Bożej chłopów, przyspieszył więc kroku i zbiegłymi wargami szeptał nieświadomie: — Ty, Ukrzyżowany. Zmłuj się nad nami. Zmłuj się. Zmłuj.

Przezuwał stary kapłan, iż dzień powrotu do wsi chłopów; do zgłizsz pracy całego ich życia; do strasznej pustki grobów ich żon i dzieci; do okropnej rzeczywistości nędzy, będzie i dla niego najcięższym może dniem, chłopci bowiem porwani przez niemców w chwili, gdy nad wsią huczał jeszcze huragan ognia i śmierci, nie wiedzieli dobrze jaka ponieśli klęskę. Lękalsię, iż rzeczywistość pchnie tych, drogiech mu, ludzi, do słów a może i czynów rozpaczliwych, że może szarpać ich Wiarę i do nędzy ciał doda, stokroć gorszą, nędzę Ducha.

Gdy na wołanie Marcina kobiety i dzieci uczyniły mu drogę do siedzącej w okropnym milczeniu gromady, ksiądz rzuciwszy na nią okiem, stanął jakby rażony piorunem. Szara, brudna gromada nędzarzy. Siwo-włose starce i męczyźni w sile wielu i młódz w pierwoświe życia i pacholeta, prawie dzieci jeszcze, wszyscy, tak, wszyscy, jak jeden, mieli w groźnych, wyniszczonych twarzach i w rozgorzałych oczach, wyraz: dziki, szaleńczy, mściwy, zwierzęcy... Nie żal, nie smutek, nie płacz wzbierały w piersiach tych umęczonych chłopów. Tworzyło się w nich coś, co lada chwila mogło pęknąć i pojechać ich w nowe nieszczęście, rzucić na zupełną zaturę.

Starzec podniósł wysoko przed siebie zbrukane gliną ręce i stał tak nieruchomy jakby chciał odepchnąć gdzieś wdal, budzące się w duszach nieszczęsnej gromady, szatana. Drzał cały, z zaczerwienionych oczu spłynęły ciężkie krople lez; ściągnięte bólem usta próbowały coś rzec ściśnięta jednak serdecznym bólem pierś zdobyła się jedynie na długi jęk męki i stał ten stary proboszcz brudny, wyniszczony, nędzny, płaczący nad stępiąłą rozpaczą gromadą, jak ten wielki krzyż zatknięty nad... szczęściem człowieka.

Głuche milczenie zapadło wokół Męki Bożej. Jakby w odczuciu ważności chwili umilkły nawet dzieci i jedynie cichy, przerywany jęk wrący się z piersi kapłana wskazywał, iż ta, nieszczęsna grupa ludzi, nie jest jakąś martwą, straszną rzeźbą i pomnikiem wojny, lecz żywym, czującym, zbiorowym nieszczęściem.

Lecz już szare, ciche lachmany chłopskie zaczęły się poruszać. Cizba rozgorzałych oczu zwróciła się teraz na płaczącego księdza; w groźnych zreneczach zaczęły się pojawiać najpierw zdziwienie, niepokój, lęk, aż zajaśniały jasnym promieniem współczucia i miłości. Jedna za drugą podnosiły się szare postacie z pod krzyża i jakby, nieprzemozona ciągnięta siła, zbliżały się do kapłana, a on stał przed nimi, ogromny, brudny, w lachmanie sutanny, przepasany workiem i tylko szeroko rozszerzył ramiona, jakby chciał jednym, serdecznym uścisnięciem przytulić do serca ich wszystkich zbolale ciała i zgnęane dusze.

— Tyżes to ojeze? Tyżes—szeptał zdławionym głosem Kubiec.

— Nasz, na wieki, opiekunie serdeczny — jęczał Andrzej Buczek.

— Wasz. Wasz na wieki—szeptał przez łyzy starzec i zabiocnemi gliną dłońmi ścisnął ich szare, srebrne i złote głowy, tulił do piersi i mieszał swe gorące łyzy współczucia z ich łzami bólu i męki.

— W miłości wszystkich dzieci Zmatwychwstania i Żywot Polski — usłyszał szeptał płynący z krzyża stary Marcin, lecz kiedy, zdumiony, podniósł oczy na obolaję figurę Chrystusa, nie dostrzegł nieszczęśliwego w rozpiętej postaci, zdawało mu się jednak, iż bolesne usta Ukrzyżowanego podniosły się do rodnego uśmiechu.

Gawęda z obecnej wojny

III

Proboszcz skibički, nieustępliwy stróż ruin świątyni i nędzy zniszczonej wojna, parafii konczył lepic skłeloną po partacku przybudówkę do resztki ścian kościoła. Starzec uparł się i tkwił w miejscu głodującej marną w snrodliwym budyneczku, wzniesionym przy pomocy kobiet i dzieci; namawiającym go zaś do przeniesienia się do ocalałej w sąsiedniej parafii plebanii, stale odpowiadał: —Ja nie szczur. Zylem w parafia, gdy miałem wszystkiego pod dostatkiem, wytrzymam z nią, gdy wszyscy jesteście zrównani nędzą. Tylko szczurzy uciekają z zagrożonych ruin domostw. Dobrze mi tu i nigdzie nie pójde stąd, chyba tam—dodał—wskazując na mogiłki.

Początek listopada zapowiadał zmianę w powietrzu. Ostry, wscho-

dni wiatr ściał już, rozchlapane błotem, drogi i coraz dokuczliwszy ziab kureczył ogromne kościaste ciała starego kapłana. Obwiązany dzurawym, oblepionym błotem workiem, utykał z ziębniętymi palcami szczerzyn w ścianie, rozgrzewał, od czasu do czasu, ręce nad dymiącym w kacie przybudówki ognisku i mrucał gniewnie, gdy rozrobiona glina nie dość szybko przystawała do merównych, spojeń cegiel.

— Tychdzin coraz więcej. Zatkaną się jedną, trzy nowe wylazą. Babska robota.

Szybkie, dziecinne kroki na oczyszczonej z gruzu ścieżynie prowadzącej do przybudówki powstrzymał starca w robocie. Nagły niepokój odbił się na jego wynędzniałej twarzy, poszedł prędko do ciężkich, stajennych, drzwi, który-

mi zatkał wejście do mieszkania, odsunął je z trudem i wychyliwszy głowę przez szczelinę, śledził, z lękiem w oczach, małą dziewczynkę biegnącą ku niemu.

— Stało się co Jagnu—zawałał. —Może Stasiek ponuri.

Dziesięcioletnia może dziewczynka, przyodziana w reszki przeróżnych szmat i, mimo mrozu, bosa, wyciągła w stronę księdza białą głowę, a chwytając szybko w zmęczone biegiem piersi, powietrze, krzyknęła:

— Nasze chłopcy, wrócili. Marcin kazali, coby ksiądz przyszedł. Teraz wrócili.

— Chłopy, powiadasz, wrócili —spytał ksiądz.

— Teraz przyszły—krzyczała dziewczynka.—Niech idą, bo Marcin kazali, żeby zaraz ksiądz przyszedł.

— Wrócili! Wrócili! — szeptał ksiądz i coraz głębsza chmura niepokoju okrywała mu twarz. Nie

Tłumaczenia paszportów, oraz wszelkich dokumentów przeprowadza się przy biurze
Dr. Roguskiego
 Praça Tiradentes, nr. 509, 2 piętro, Telefon 7-7-2 - Curitiba.
 Ceny przystępne.

Dr. JAN SKALSKI
 Chirurg - Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio.
 Przyjmuje w każdej chwili
 Rua Emiliano Pernecka Nr. 670. CURITIBA

Dr. Janina Furmaniak
 Schmitdinger
 Chirurg - Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio.
 Mówi się po polsku.
 aven. Dr Jaime Reis 216 naprzeciw Pałacu Rządowego.

Dr. Carlos Heller
 Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. - Leczy zylaki, rany na nogach bez operacji.
 Kons. Nad apteką, Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10-12 i od 4-6. - Tel. 8-7-5.
 Rez. Commend. Araujo 970. Telefon 424.

DR. A. POLAN KOSSOBUDZKI
 Były asystent II. Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu J.P. w Warszawie. Lekarz z Santa Casa de Misericordia.
KLINIKA MEDYCZNO-CHIRURGICZNA
 Chirurgia ogólna. Ortopedia (zniekształcenia, wady fizyczne, wrodzone lub nabyte). **Traumatologia** (złamania, zwichnięcia, kontuzje, rany i t. p.)
 Konsultorium: Pharmacia Brasil, Praça Tiradentes 390 od 4 do 6 tej po południu.
 Rezydencja: Visconde Rio Branco 1197. Telefon 2669.

DR. - ADWOKAT
Antoni Firakowski
 Specjalizacja w sprawach robotniczych. Naturalizacja i inwentarze. Sprawy cywilne i handlowe.
 Biuro: Av. Silva Jardim 1212 róg 24 de Maio)

Uwaga!
PHARMACIA HUMANITARIA
 Rua Trajano Reis 37
Dr. Archimedes Cruz, posiada osobą polską, kompetentną, która leczy choroby skórne, usuwa wypadanie włosów, łupież, grzybki w brodzie i oczyszcza cerę od przyszczoł

Dr. J. Aleksander Dobrowolski
 Konsult.: od 10-12 i od 3-7
Plac Tiradentes 322.
 Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, zylaków hemoroidów.
 Rua 13 de Maio, 879 - Telefon 1036.



Dr. Carlos Moreira
 Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina.
 Especialidade em molesias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta.
 Consultório: Av. João Pessoa, 68, Altos da Pharmacia Avenida. Resid.: Rua Visc. de Nacar, 860 Telephone 8-8-8 - Curitiba.

„A VENCEDORA“
 FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba - Rua Cabral Nr. 451 - Telefon 1357.
 Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie, w najromatyczniejszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mleczne, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
 Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się

APTEKA TIRADENTES
 Aptekarz
 Kuno Kleemann
 Największy wybór lekarstw w Paranie tak krajowych, jak i zagranicznych. Ceny niskie.
 Mówi się po polsku.
 Praça Tiradentes 398 - Telefon 1084.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz.
 Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Paranańskiego. Były hospitant Szpitala polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i zylaków przez najnowsze metody. Konsultorium. Farmacia Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurtyba: od godz. 10 do 12 i od 3-5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 285. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Casa de Saude „São Francisco“
 Klinika prywatna - Dr. Jorge Meyer Filho
 Rua São Francisco, N. 165 - Curitiba - Telef. 1045
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatoma X przy osobach cierpiących na płuca. - Nowoczesny aparat Roentgena - Diatermia. - Sztuczne promienie, ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

Dr. Dante Romanó KUSZEE - OPERATOR
 Profesor Operator Uniwersytetu Były asystent szpitali berlińskich.
 Leczy syfilis, drogi moczowe; diatermia. Klinika dla Pań. Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.
 Konsult.: Farmacia Minerva (na 1 szym piętrze) od godz. 1 do 3-tej po południu.
 Praça Tiradentes 554. Rez. Praça Senad. Correia 4.

Leczy choroby sercowe
 kolecie i krwi. Syfilis
Ogólna Klinika Dr. A. NICLEWICZ
 Szef kliniki medycznej Fakultetu Medycyny Parany i lekarz adiunkt w Santa Casa de Misericordia.
 Konsult.: Praça Tiradentes obok Farmacia Brasil. Rez.: Rua Dez. Westphalen 1176. Telefon 1637.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE“

Nowy Rok w São Paulo

„Ojczyzno, wolność racz nam wrócić, Panie! Wielka sala zakładu OO. Salezjanów wypełniona po brzegi. To bracia nasza emigrancka przybyła na akademię, po nabozestwie i odpiewaniu starożytnych kolend w kościele. Pod wrażeniem krepą okrytego sztandaru Matki Boskiej Częstochowskiej, pod wrażeniem hymnu: „Boże coś Polskę...“ którego refrem powrócił do swej dawnej dramatycznej treści, rozpoczęto akademię. Lecz gdzież ta niedawna wesołość, gdzie satyra, wywołujące wybuchy śmiechu? Niema nic z tego: na twarzach skupienie i zacięta wola. Odbicie cierpienia wielkiego narodu, cierpienia wielkiego narodu, cierpienia niezauważonego... odbicie duszy tego narodu tutaj na emigracji, na wolności... Ksiądz Paweł Śliwiński, asystent Związku Matki Boskiej Częstochowskiej, kończy krótką inaugurację słowami: „Kiedy ołowiane chmury pokryją dzień słoneczny, smutek ogarnia duszę, i nas ogarnął smutek, gdy słońce Ojczyzny zagasało... Jak wiemy, to słońce nie ginie, lecz trwa wiecznie, tak samo żyje ojczyzna we wszystkich czynach, i gdy rozpędzą się ciężkie chmury świata, odmłodzona cierpieniem, znów jaśnieć będzie w dawnym blasku i świetności.“ P. wice-konsul M. Rogatko w męskich i stanowczych słowach zapowiedział, aby nie poddawać się zwątpieniu, bo przeszła boleśnie prowadzą do jasnej przyszłości, i aby pamiętać, że nigdy jeszcze pomoc uciemiężonemu narodowi nie była tak konte-

ly Związkowi Matki Boskiej Częstochowskiej w São Paulo, za wyróżniającą się wśród innych wybitną działalnością katolicką i patriotyczną; potem wymownie przedstawił rolę katolicyzmu, od którego Polska nie da się oderwać, nie ginąc sama, i przypominał zebrany ostatnią encyklikę Ojca świętego Piusa XII, która pier-
 Ks. Jan Maria Paczkowski - Salezjanin. Corumbá, 30 grudnia 1939

wsza w dziejach Stolicy Apostolskiej, bez zastrzeżeń daje całkowite poparcie moralne uciemiężonemu narodowi polskiemu i nie wacha się potępić potężnych wrogów Chrześcijaństwa i ludzkości.
 Zakończył akademii p. Fr. Szymański zbiórka na Czerwony Krzyż dla Polski, z której złożyło się ponad 300 milrejsów.
 São Paulo, 1 stycznia 1940. Zb. Szczechowski.

POLSKA!
 Widziałem Warszawę, praocjów stolicę...
 Te piękne kościoły, cudne kamienice,
 Ten Zamek Królewski - duch polskiego ludu,
 Który go prowadził do zwycięstw i chwały,
 Który w dniach niewoli dokonywał cudu
 W sercu cierpiącego - dumny i wspaniały.
 Widziałem... Pamiętam... Zaledwie rok trzeci
 Poszedł do wieczności od tej świętej chwili...
 Ja i przyjaciele, wśród nich wiele dzieci,
 Na ulicach miasta zesmy się dziwiłi,
 Widząc po raz pierwszy majestat Warszawy:
 Piękność, moc i wielkość - różna od Tymawy*)
 Pamiętam... Pamiętam... I serce szczęśliwe,
 Które kocha wszystko, co piękne, prawdziwe,
 Z radości wołało: Dziękuj Ci Boże,
 Ze dałeś mi Polskę za ziemską Ojczyznę
 Ze dałeś Polsce góry, miasta i morze...
 I czulem pragnienie mieć za Polską bliźnię.
 I dzisiaj... Wspomnienia! Skrawiona, zdeptana,
 W cierniowej koronie pokazana światu...
 I - „Ecce Polonia!“ słyszę głos tyrańca.
 Ach! Polsko! Ojczyzno! Ja wydrę Cię katu!
 Ja w ranach twych świętych widzę promień słońca
 I świetle promienia widzę niebios gońca...
 Wesołe, radosne niebios gońca lice
 Twej przyszłej wielkości głoszą tajemnice.
 *) Tymawa - miejsce rodzinne autora.

Iskierki
 - Interwintor Stanu Riolego, Amarał Peixoto, przybył onegdaj z małżonką do Valençy, gdzie dokona otwarcia szpitala „Alzira Vargas.“
 - Jak donoszą gazety brazylijskie, ambasador brazylijski przy rządzie Meksyku p. Lima Cavalcanti, uległ katastrofie samochodowej, odnosząc na szczęście tylko lekkie rany. Ambasador Cavalcanti został przewieziony do szpitala, w celu założenia opatrunku. Pobyt w szpitalu p. ambasadora będzie krótki.
 - Agencja francuska Havasa donosi, że Francja, Anglia i Turcja podpisały traktat handlowy.
 - Od 1 lutego zostaną zamknięte w Niemczech piętnaście fabryk produkcyjnych. Blokada bowiem morską Anglii i Francji uniemożliwiła wprowadzenie bawlny z zagranicy. Tak donosi agencja angielska Reuters.
 - Sekretarz Ministerstwa Marynarki Stanów Zjednoczonych wniosł petycję do Kongresu Stanów, by uchwalił dodatkowy kredyt na flotę morską w wysokości 1 miliarda 300 milionów dolarów. Motywem petycji ma być niepewna sytuacja między-

Ceny Targowe

W KURYTYBIE	
Cukier biały rafinowany, kilo	1\$800
Cukier biały zwycajny, kilo	1\$200
Cukier biały mulsztynowy, kilo	1\$000
Kawa mielona I-sza, kilo	3\$000
Herwa-mate, kilo	1\$200
Ryz biały agulba,	1\$200
Ryz biały zwycajny,	900 1\$000
Groch okrągły, kilo	1\$500
Fasola czarna, kilo,	1\$200
Fasola paulista, kilo, nowa	1\$100
Mąka pszenna, lili kilo	800
Mąka kukurydziana, kilo	800
Mąka mandiokowa,	3\$200
Smalec, kilo	6\$000
Wosk, kilo	28\$000
Kartofle, worek	18\$, 30\$, 22\$000
Zyto, alkie	20\$, 22\$, 24\$000
Pszonica, alkie	22\$, 24\$, 26\$, 28\$, 30\$, 32\$, 34\$, 36\$, 38\$, 40\$, 42\$, 44\$, 46\$, 48\$, 50\$, 52\$, 54\$, 56\$, 58\$, 60\$, 62\$, 64\$, 66\$, 68\$, 70\$, 72\$, 74\$, 76\$, 78\$, 80\$, 82\$, 84\$, 86\$, 88\$, 90\$, 92\$, 94\$, 96\$, 98\$, 100\$
Kukurydza, kalgie	8\$000
Cebula, aroba	1\$800
Mąka pszenna Lili, worek 50 kl.	53\$000
Jaja tuzin	1\$800
Mąko kukurydziana, kilo	9\$000
Mięso wieprzowe, kilo	2\$800
Fasola czarna, kalgie	80\$000
Fasola paulista, kalgie	80\$000
Nafta, lata	28\$500

Oliwa sol levante 3\$000
 » salada 3\$400
 Bacalhão, kilo 5\$500
 Oliwa Bstoli, lata 14\$000
 Mięso wołowe, k. 1\$800 - 2\$000 2\$200
 Herbata Lipton, lata 7\$500
 Groch okrągły, alkie 12\$000
 Słonina, kilo 4\$000
 Gazolina, lata 35\$000

NAJWIĘKSZY WYNALAZEK DLA KOBIETY JEST

Fluxo Sedatina
 (Przyrządza je VIEIRA)
 Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwa kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.
 Przez 10 tysięcy lekarzy jest uznane za bardzo skuteczne.
Fluxo Sedatina

MAŁE SEMINARIUM
 Księży Misjonarzy w Kurytybie.
 Podaje się do wiadomości zainteresowanym, iż przyjmuję się już zgłoszenia do Seminarium na rok 1940. Mogą być przyjęci chłopcy w wieku od 11 do 15 lat - i tylko ci, którzy chcą poświęcić się w przyszłości stanowi duchownemu.
 Po szczegółowe informacje i warunki należy się zwrócić do Ks. Dyrektora Seminarium.
 Zgłoszenia można nadsyłać tylko do 1-go lutego.
 Adres: Padre Diretor do Seminario Menor de São Vicente de Paulo. Curitiba - Caixa post. 155. Av. Dr. Jaime Reis, 553 - Paraná.

Wanda z Bratowskich Tyburska
 Po raptownym zapadnięciu na zdrowie, przeniosła się do wieczności dnia 2 grudnia b. r. w miejscowości Barril - Palmeira - Rio Grande do Sul, pozostawiając w wielkim żalu i smutku dwóch braci, rodziców i męża, z którym weszła w związek małżeński dnia 12 sierpnia 1939 roku.
 W rozkwicie życia zesza z tego świata, bo liczyła zaledwie 16 lat życia. Urodziła się dnia 11 maja 1923 roku w José Bonifácio (Boa Vista do Erchim).
 Wszelkimi tym, którzy nam nieśli słowa pociechy i tym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“
 Niech odpoczywa w pokoju!
 Rodzice, Mąż i Bracia.

Terras em Guarapuava
 Em várias zonas deste rico município, algumas destas proximidades à estrada de ferro, vendem-se ótimas terras em prestações, para colonos. Documentos de propriedade plenamente legais. Tratar à Rua Ermelino de Leão, 424, em Curitiba.

Jak Niemcy gwałcili i gwałcą prawo międzynarodowe

►Paryż, 5 (Pat. Agencja Polska) — W oświadczeniach czołowych osobistości niemieckich i w prasie niemieckiej powtarza się w dalszym ciągu twierdzenie, jakoby armia niemiecka w czasie wojny z Polską stosowała metody humanitarne i zgodne z zasadami prawa międzynarodowego.

W rzeczywistości było wręcz odwrotnie. Raporty i świadectwa zarówno władz polskich, jak i osób i instytucji poszkodowanych, a także obserwatorów zagranicznych stwierdzają: wielką ilość jaskrawych pogwałceń przez wojska niemieckie nie tylko przepisów prawa międzynarodowego, ale także podstawowych zasad ludzkości.

Oto najważniejsze z nich:

1) — Stwierdzono w szeregu miejscowości, że samoloty wojskowe niemieckie w celu zmylenia ludności używały odznak polskich zamiast niemieckich. Wypadki takie zaszły w Poznaniu, Kutnie, Białej Podlaskiej, Otwocku i szeregu innych miejscowości. W wielu wypadkach, kiedy wprowadzani tym w błąd mieszkańcy gromadzili się na ulicach, bombardowcy niemieckie, noszące odznaki polskie, zniżyli się i obrzucali pociskami ludność cywilną, zabijając i raniąc wiele osób, także kobiety i dzieci.

2) — Już pierwszego dnia wojny, 1. IX, samoloty niemieckie zbombardowały za pomocą pocisków kruszących i zapalających znaczną ilość otwartych miast i wsi polskich, co powtarzało się odtąd codziennie. Bombardowano w większych miastach dzielnice, nie posiadające żadnego znaczenia militarnego, a równocześnie niszczone też doszczętnie małe miasteczka i wsie. Miasto Siedlce, liczące 45 tysięcy mieszkańców, zostało dosłownie zrównane z ziemią przez bomby. Nie wiele mniej ucierpiały takie miasta jak Tarnów, Rzeszów, Radomsko, Lublin, Łowicz, Kutno, Sochaczew, Skierniewice, Janów Lubelski i inne. Zupełnie zniszczone przez bombardowanie niemieckie zostały także małe miasteczka, nieposiadające żadnego znaczenia wojskowego, jak Pińczów, Zwolen, Garwolin, Kurów, Piaski Luturskie, Dębica, Mościska, Sądowa Wisznia, Krzepice, Kłobucko, Skąpa i wiele innych. Nie ma prawie otwartego miasta w Polsce, zwłaszcza centralnej, któreby nie odniosło bardzo poważnych szkód wskutek bombardowania z powietrza.

Równocześnie w wielu wypadkach samoloty niemieckie obniżyły się i ostrzeliwały ludność cywilną z karabinów maszynowych, kładąc setki i tysiące ludzi trupem. Podobnie bombardowano również wsie. Znane są wypadki, że samoloty niemieckie, za pomocą małych bomb zapalających, niszczyły kolejno chaty po hacie. Istnieją znaczne obszary kraju, na których nie ocalał ani jeden dom, ani jedna wieś. Cywilną ludność większą samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych. Było wiele wypadków strzelania nawet do samotnych osób pracujących w polu, do rolników i pastuchów, także do kobiet i dzieci.

Obrzucano również bombami i ostrzeliwano pociągi z ludnością cywilną. Kiedy pasażerowie uciekali z pociągów na sąsiednie pola, samoloty niemieckie zniżyły się i ostrzeliwały chroniących się w ten sposób z karabinów maszynowych. W Chodorowie zabito w ten sposób około 80 osób, przeważnie kobiet i dzieci, w czasie gdy uciekały z pociągu ewakuacyjnego. Wypadków takich było setki. Systematycznie ostrzeliwano też pojedyncze samochody cywilne.

3) — Samoloty i artyleria niemiecka stale bombardowały szpitale cywilne i wojskowe. W czasie bombardowania Warszawy zniszczone wszystkie szpitale, z wyjątkiem jednego, który przedtem został już ewakuowany.

Bombardowano też pociągi sa-

nitarne, noszące wyraźne i widoczne odznaki Czerwonego Krzyża (na przykład na dworcu Warszawa-Wschodnia). Liczne też były wypadki bombardowania ambulanсів sanitarnych.

4) — Wbrew twierdzeniom propagandy niemieckiej, bombardowano też z powietrza kościoły i zabytki historyczne. W Warszawie ze szczególną zacieklnością ostrzeliwano był starożytny Zamek Królewski, Katedra Św. Jana, Teatr Wielki i inne budynki o charakterze zabytkowym i kulturalnym. W Częstochowie zbombardowano słynny kościół i klasztor na Jasnej Górze, będący świętością całej Polski.

5) — W kilku wypadkach wojska niemieckie używały w walce z wojskami polskimi gazów trujących. Miało to miejsce między innymi dnia 6 i 18 września w okolicach Raławic, dalej, w czasie oblężenia Warszawy na Pradze, Powązkach, w Wilanowie. Samoloty niemieckie rzucały też pociski z gazami trującymi np. w Łodzi i Krzemieniu i zatrute cukierki.

6) — W szeregu wypadków stwierdzono że obchodzono się z jeńcami niemieckimi z jeńcami polskimi. Znane są wypadki zabijania jeńców polskich, dobijanie rannych, jak również morderstw dokonywanych wśród polskiej lud-

ności cywilnej, zwłaszcza w zachodnich prowincjach Polski (Poznań, Pomorze, Śląsk).

Do tych licznych pogwałceń podstawowych zasad prawa międzynarodowego i ludzkości dodać należy jeszcze bezprawne przyłączenie obszarów polskich do Rzeszy Niemieckiej i zapowiedź przymusowego wysiedlenia tubylczej ludności polskiej z jej odwiecznych siedzib.

Te niesłychane i odrażające gwałty spotkają się niewątpliwie z jednogłośnie potępieniem całego świata cywilizowanego, który zdaje sobie już dobrze sprawę ile wiary dawać należy oświadczeniom czołowych osobistości niemieckich i prasy niemieckiej.

Uważnie, Czytelniku, przeczytaj i rozważ w sercu, a przekonasz się, że mamy słusność.

Kilka tygodni temu, przeprowadzając propagandę za zdobyciem nowych prenumeratorów i w ten sposób próbując rozłożyć na większą ilość Czytelników koszt wydawnictwa pisma, wyraziliśmy nadzieję, że może uda nam się uniknąć podwyższenia prenumeraty na rok następny. Nasze przewidywania i wysiłki byłyby słuszne i skuteczne w normalnych czasach. Niestety, przeżywamy obecnie czas wojny europejskiej, której skutki dają się odczuwać nawet tutaj w Brazylii.

Wszystkim nam wiadomo, bo o tym często wspominaliśmy, że papier i farba, potrzebne do druku gazet, sprowadza się z zagranicy, zazwyczaj z Finlandii, Norwegii, Szwecji lub Kanady. Z powodu wojny, w której niektóre państwa jak Finlandia i Kanada biorą udział, sprowadzanie papieru z tych krajów jest niemal zupełnie sparaliżowane. Z innych krajów, neutralnych, transport morski jest ogromnie ryzykowny i stąd bardzo drogo opłacany. Po za tym brak papieru na rynkach światowych, wpłynął na znaczną jego wyższość.

Papier przeszedł dwukrotnie podrożać.

Jeszcze temu rok, płaciliśmy za rezmę papieru zagranicznego 24\$000, dziś już musimy płacić aż 47\$000; dostawcy papieru przewidują, że cena ta nie będzie stała, lecz prawdopodobnie w przyszłych miesiącach pójdzie jeszcze w górę.

Wszystkie pisma już podniosły prenumeratę.

Z powodu wyższości cen papieru i farb drukarskich, niemal wszystkie pisma w Brazylii znacznie podniosły prenumeratę, jak na przykład: „O Estado de São Paulo“, „A Nação“ z Porto Alegre i wiele innych.

Z pism obcojęzycznych wychodzących w Brazylii n. p. kurytyb-

ski „Der Kompas“ podniósł ostatnio prenumeratę z 16\$ na 30\$000. Wogóle prenumerata pism wychodzących raz w tygodniu wynosi obecnie najmniej 20\$000. Prenumeraty pism wychodzących dwa lub więcej razy w tygodniu są o wiele wyższe.

Dotychczas jedynie pisma wychodzące w języku polskim w Brazylii, wszelkimi sposobami unikały podwyżki prenumeraty, zdając sobie sprawę z tego, że dla wielu niezamożnych Czytelników podwyżka choćby 5\$000 stanowi dużą sumę, starając się natomiast same ograniczyć wszelkie wydatki redakcyjne do minimum.

Obecnie jednak, gdy papier gazetowy podrożał o przeszło 100%, wszelkie oszczędności redakcyjne już nie wystarczają. Należy skalkulować wysokość prenumeraty od-

powiednio do ceny papieru, czyli niemal dwukrotnie.

Podwyższenie o 100% prenumeraty „Ludu“, choć było by słuszne, dla wielu Czytelników, jak sobie z tego zdajemy sprawę, byłoby ofiarą nazbyt wielką, może nawet dla niektórych rodzin o licznym potomstwie, niemożliwą.

Lecz za to, że wnet wojna się skończy i nastaną czasy normalne, że cena papieru znów powróci do dawnej wysokości, a przedewszystkim dzięki poświęceniu pracowników redakcji i administracji „Ludu“, którzy niemal bezinteresownie w całym poświęceniu pracują w wydawnictwie i gotowi są do dalszych ofiar, kierownictwo „Ludu“ zdecydowało się podwyższyć tylko częściowo prenumeratę „Ludu“, to jest z 15\$000 na 20\$000.

Prenumerata „Ludu“—20\$000 Do 29 lutego jeszcze po 15\$000.

Ponieważ jednak wielu Prenumeratorów już wpłaciło na 1940 rok po 15\$000 i wielu innych może by żywiło do Redakcji żal, że ich na czas nie powiadomiono o podwyższeniu prenumeraty, bo wtedy byliby zaraz opłacili prenumeratę po starej cenie, dajemy jeszcze jedną ulgę Czytelnikom, zwłaszcza zalegającym — do dnia 29 lutego b. r. Redakcja „Ludu“ będzie przyjmować prenumeraty dawne i na 1940 r. jeszcze po starej cenie to jest po 15\$000.

Po tym terminie, prenumerata na 1940 rok i dalsze lata wynosić będzie—20\$000; natomiast zaległe prenumeraty za 1939 i poprzednie lata Redakcja będzie dołączać procenty, co w wielu wypadkach zrówna się z obecną prenumeratą.

Szanownych Panów Agentów upraszamy, by wszelkie zebrałe prenumeraty nadesłali nam do 29 lutego b. r.

Po tym terminie nie będziemy honorować prenumerat w dawnej wysokości.

Pismo — to chleb codzienny.

Szan. Czytelników upraszamy, by zechcieli zrozumieć trudne obecne położenie prasy i umieli ocenić ciężką pracę i wydatki Wydawnictwa. Zdobędziemy się na wydanie kilku milrejsów więcej, ale też „Ludu“ stale przynosić nam będzie nadal dwa razy w tygodniu moc niezwykle ciekawych, interesujących i pouczających wiadomości.

Zresztą, każdy z nas, choćby nie wiem jak podrozał chleb, będzie go kupował, bo jest potrzebny na podtrzymanie sił naszego ciała. Równie niezbędnym jak chleb—ciała a nawet może bardziej, ażebyśmy nie skarliwaceli duchowo, jest koniecznym pismo dla naszego umysłu. Red.

Z frontu fińsko-bolszewickiego

(Streszczenie wiadomości agencji angielskiej Reutersa, francuskiej Havasa i północno-amerykańskiej United Press)

Nowe rezerwy bolszewickich żołnierzy.

Rosja chce koniecznie naprawić swą reputację na fińskim froncie. Wysłała więc nowych żołnierzy w liczbie 1 miliona i 200 tysięcy ludzi. Dotychczas walczyło z fińskimi 800 tysięcy bolszewików. Było to jednak za mało, by złamać opór owianych bojemym żołnierzy—żołnierzy fińskich. Nowe więc transporty wojsk bolszewickich powinny przynieść zwycięstwo Sowiетom. Takie przynajmniej jest przekonanie Moskwy. Lecz od czegoż są niespodzianki?

Bolszewicy mogą powtórnie dostać porządne łanie, o ile Szwecja i Norwegia staną przy boku Finlandii. A na to właśnie zanoszą się. Czekajmy cierpliwie na decyzję owych dwóch państw.

Z terenów bojowych.

Jak już doniósłmy, bolszewicy

zawiesili ofensywę do wiosny. Zmusiła ich do tego zima i słaby stan psychiczny żołnierzy. Oddziały bolszewickie wycofały się do swych pierwotnych pozycji, gdzie chcą przetrzymać zimę. I tak—od cieśniny Karelii, bolszewicy stawiają na gwałt fortyfikacje, aby utrzymać przez zimę swą pozycję. Fortyfikacje te wznoszą się naprzeciw fińskiej linii „Mannerheima“. Nie wiadomo tylko, czy umocnienia bolszewickie posłużą za stały czy tymczasowy punkt oparcia. Czy mają być tylko ochroną przed zimnem i bagnetami fińskimi, czy też punktami wypadów w głąb fińskiego terytorium.

Finnowie atakują.

Finnowie wykorzystują natychmiast wszelki ruch nieprzyjaciela. Widząc niechęć do walki oraz cofanie się przeciwnika przy każ-

na których przylecieli bolszewicy lotnicy. A któż zliczy w ilu wypadkach ulotki fińskie utrwały z zamiar poddania się u żołnierzy bolszewickich. A poddać się tak jest łatwo. W czasie walki zrobić umówiony ruch—i przechodzi się na nieprzyjacielską linię — jako jeniec wojenny. I dlatego finnowie korzystają nadal z ulotek.

Treść ulotek.

Samoloty fińskie zrzucały ostatnio ulotki na pozycje sowieckie. Ulotki te zawierają: 1) fotografie i opisy, jak finnowie obchodzą się z jeńcami.

2) — podają kuszące propozycje, a mianowicie: Kto przyprowadzi fińcom samolot, otrzyma 1 tysiąc dolarów nagrody. Taką samą cenę otrzymają żołnierze, którzy z tankiem przyjdą „w gościnę“ do fińców. Za karabin maszynowy każdy z krasnoarmiejsów dostanie 1 tysiąc 500 rubli, a za karabin zwykły—150 rubli. Żołnierze, którzy chcą się poddać, winni zbliżyć się do linii fińskich w grupkach po 5 lub 6 żołnierzy, trzymając karabiny kolbą do góry. Lotnicy zaś, chcący się poddać z samolotem, winni powieść zielonym chorągiewkami. Kto z żołnierzy bolszewickich oprze się takiej pokusie? Związka, gdy cierpi głód i zimno i gdy patriotyzm sowiecki przekłą „soczystymi słowami“.

Wiadomości z Polski i o Polsce.

(Bieżące prasowe Centrali Informacji i Dokumentacji z Paryża, prasowy pocztą lotniczą)

Wywóz Polaków bez odszkodowania.

Organ okupantów „Thorner Freiheit“ stwierdza, że wszyscy Polacy, właściciele większych posiadłości ziemskich na Pomorzu, zostali już wywleczeni. Na ich miejscu osiedlono oczywiście kolonistów niemieckich, masowo sprowadzanych z krajów bałtyckich lub z Rzeszy. W pięciu majątkach polskich o łącznym obszarze 21.000 mórg umieszczono 3.000 Niemców bałtyckich. Właściciele tych majątków, Polacy zostali wypędzeni na bruk bez odszkodowania. (Głos Polski, 2. XII.)

Ruiny zamarłej Warszawy.

Podróżni przybywający z Polski opisują stan obecny Warszawy. Wśród ruin znajduje się z jakie 20.000 zabitych, a bombardowane domy kruszą się i walą codziennie. Odbudowa miasta wymagałaby pracy 20-letniej, a by powrócić do wyglądu przedwojennego. Największe i nowoczesne kino Napoleon zostało otwarte i pokazuje niemiecki film propagandowy o linii Zygryda. Każdego wieczora są wypadki demonstracji przeciw Niemcom i masowych aresztowań Polaków.

Główna część ludności Warszawy żyje z okrucich chleba i ziemniaków zakupowanych na funty od stolicy.

Wywóz warsztatów i towarów z Polski

Telegram Reutersa donosi, że Niemcy wywożą z Polski wszelkie warsztaty i maszyny przemysłowe rolnicze do Rzeszy. Również składki towarów w sklepach są ustawicznie rekwirowane i wywożone na zachód do Niemiec lub też na południe, w kierunku Słowacji. (Daily Mail, Paryż.)

Dalsze ograniczenia dla ludności żydowskiej

Agencja Havasa donosi, że władze okupacyjne niemieckie wydały dekret, na mocy którego wszyscy Żydzi w Polsce są zobowiązani nosić na ramieniu żółtą opaskę oraz nie opuszczają mieszkań w określonych godzinach. Żydzi, którzy nie zastosują się do tego zarządzenia, podlegać będą karze śmierci. Agencja Fournier podaje, że ludności żydowskiej odmówiono prawa wstępu do lokali publicznych w Polsce, jak również prawa posługiwania się autobusami.